

*Kłosa i kwiaty, książka zbiorowa, Kraków 1869.*

Każda publikacya podobnego rodzaju nie bierze sobie za cel przeprowadzenia jakiejś naukowej prawdy, nie krępuje się jednością i wytkniętym kierunkiem, ale mimo to ma zawsze ważne zadanie. Obowiązki jej obudzić poczucie dobrego smaku, i gustu, lekkim piórem w belletrystycznej formie wypowiedzieć nieraz ważne myśli, a przedewszystkiem zobrazować siły, zdolności, talenta, jakimi włada chwila, w której się taka publikacya pojawia. To też poezya, powieść, literatura, są główną formą, jaka w książce zbiorowej dominuje ponad innemi, i tem samem czyni ją przystępną czytającemu ogółowi.

Książka, o której mówić chcemy, czyni zadość tym wszystkim warunkom, a piękna szata zewnętrzna, druk, papier i ozdoby inicyjały przyczyniają się do podniesienia jej wartości. Wydawca nadając jej tytuł „Kłosa i Kwiaty” nie przesadzał wartości jej wewnętrznej. Wprawdzie kwiatów tam więcej, ale gdzieś tam wybiegają z równianki i kłosa, pochylające się od zawartego w nich ziarna prawdy. Do najbardziej plennych zaliczyć trzeba przedewszystkiem ustęp z prelekcyi Kraszewskiego o Dancie. W ustępie tym zawarty jest tylko życiorys twórcy Boskiej komedyi, ale poprzedzają go pełna bystrości i historycznej prawdy charakterystyka wieków średnich. W życiu Danciego wykazane główne zwroty, umotywowane główne zmiany pojęć jego politycznych i rozjaśnione psychologicznie idealne uczucie ku Beatrix. Dalsze wyjątki, drukowane obecnie w Tygodniku Ilustrowanym są dopełnieniem tej pełnej wartości pracy. Wzmiankę o poselstwie, odbywanem przez Danciego do Karola Martella (p. 83), po prostu uważamy za błąd niedbałej korekty, i dziwimy się, że Gazeta Polska nadaje jej inne znaczenie. Do równie ważnych, a poważniejszych artykułów należy studyum p. Estrejchera nad Węgierskim. Rehabilitacya tego poety, ponizanego niesłusznie przez historyków literatury, rozpoczął pierwszy L. Siemiński w Bibliotece Warszawskiej; tu p. Estrejcher posuwa ją dalej, i opiera się nie na listach, jak Siemiński, ale na życiu i pismach Węgierskiego. Ścisłość bibliograficzna i historyczna cechują tę pracę znanego już zaszczytnie literata, a główna wdzięczność należy mu się za to, że artykułem swoim wyjaśnił nieznaną dotąd powód opuszczenia przez Węgierskiego kraju. Libelt (Paradoks filozoficzny), Kremer (o wdzięku) i Kaszewski (znaczenie żywioły i zakres moralności) przedstawiają rozmaite działy filozofii, a Gabryella w formie nienaukowej i niesystematycznej, ale w rozmowie pełnej wdzięku, werwy i talentu jej właściwego, zastanawia się nad rozmaitemi kwestyami społecznymi, wynikającymi z charakteru i usposobień ludzi. Pol, Zacharyasiewicz, Przedziecki, Wojcicki i inni dali także małe próbki, w zakresie odpowiednim ich pracy,

ale najobficiej wystąpiła poezya. Nierzadko dają się słyszeć głosy, że źródła prawdziwej poezyi wyschły u nas znakomicie, że jakkolwiek pisma nasze peryodyczne często bywają zapełniane wierszami, jednak bardzo trudno w nich doszukać się treści, że jakkolwiek wieleby naliczyć można imion poetów, jednak mała bardzo ich liczba godna tej nazwy. Zdania te niestety są słuszne, a książka zbiorowa Kłosy i Kwiaty potwierdza ich prawdę. Wydoskonalenie formy, ekscentryczne często pomysły i liryzm, tylekroć już przerabiany i wyzyskiwany, stanowią główne zalety licznego zastępu współczesnych poetów, którzy z utworami swemi pospieszyli na złożenie książki zbiorowej. *Cyganka* Lenartowicza, *Kandyotka* Ilnickiej, *Kość z Maratona* Prusinowskiego, Szujskiego, Bałuckiego, i piękne przekłady z Petosiego i Siemińskiego z Horacyjusza stanowią wyjątek, reszta nie wychyla się po za miarę, do jakiej wyrasta muza dzisiejsza. I z tego więc względu, chociaż z ujemnym rezultatem czyni książka zbiorowa zadość, bo przedstawia dokładnie siły, w dzisiejszych poetów zastępie, złożone.

A. R.

*Szkice Ekonomiczne przez Konstantego Wzdulskiego. Warszawa. 1869 r. (w 12ce str. II, 212).*

Jestto przedruk pięciu artykułów zamieszczonych pierwotnie w *Gazecie Rolniczej*. Tytuły artykułów są: „Chrześcianizm i Ekonomia polityczna, Adam Smith, życie i dzieła. O celu ekonomii politycznej. Kilka myśli o ekonomii politycznej stosowanej. Wielka i mała własność ziemiska w obec nauki gospodarstwa społecznego.”

Autor w przedmowie wyraża życzenie aby prace jego czytane były przez ludzi młodych, kształcących się jeszcze naukowo i co najważniejsza z zasadami ekonomii politycznej nie obeznanych, zakładając sobie za cel, rozszerzenie zdrowych pojęć ekonomicznych. Styl p. Wzdulskiego jest łatwy i jasny; uwzględnia on stosunki teraźniejszości, ztąd książeczkę jego z zajęciem czytać się daje. Lecz autor nie doszedł jeszcze do ustalonych zasad. Obala jedną ręką to, co buduje drugą. Chwali Smitha za wykazanie szkodliwych wpływów ścieśnienia i ograniczeń w swobodnym ruchu handlu i przemysłu, a w innym artykule mówi: „że nie ma innego środka dla narodu chcącego podnieść swój przemysł, handel i rolnictwo, tylko obłożenie wysokim cłem zagranicznych wyrobów i płodów” uczy teorii, ale sam przestrzega żeby jej nie stosować. Do czegoż w takim razie teoria?

Zasady ekonomii politycznej nie przeszły jeszcze u p. Wzdulskiego w *krw in succum et sanguinem*; ztąd do rozszerzenia zdrowych pojęć ekonomicznych dziełko jego nie wiele się przyczyni.